

CUKRZYCA – przekleństwo współczesnego świata - c.d.

Artykuł wywołał ogromne zainteresowanie wśród czytelników. Otrzymałam dużo pytań dotyczących tej choroby, zarówno typu 2 jaki i insulino zależnego – typu 1.

Oto kilka z nich:

- czy przyczyną cukrzycy zawsze jest gluten i ewentualnie co jeszcze?
- z czego może wynikać nietrzymanie moczu (pytanie dotyczyło ludzi w wieku dojrzałym, ale i wielu rodziców pytało o dzieci)
- co jest przyczyną cukrzycy typu 1
- czym zastąpić produkty z glutenem

Zapewnie tym artykułem nie rozwiążemy wszystkich problemów, które składają się na tak poważne schorzenie jakim jest cukrzyca i jej konsekwencje. To, co mogę, to podzielić się z czytelnikami działaniami, które zastosowane u chorych osób spowodowały znaczną poprawę, a często, ku radości i mojej i pacjenta, zaowocowały pełnym, trwałym powrotem do zdrowia mającym swoje odbicie w diagnozie energetycznej i w wynikach badań medycznych.

Wracając do pytań: w przypadku cukrzycy typu 2 i 1, niezależnie od złożoności procesu chorobowego, zawsze występował problem z trawieniem produktów zawierających gluten. Mogła być to jego zła tolerancja, alergia czy wręcz proces autoagresji. Wiele osób nie wytwarza enzymów do trawienia glutenu. Naukowcy szacują, że aż ponad 80% populacji cierpi na odporność komórek na insulinę. Duży udział w diecie produktów bogatych szczególnie w pszenicę jest źle, lub nie w pełni wykorzystanych jako źródło energii, zwiększa ryzyko odporności insulinowej. Podnosi to ryzyko zachorowania na wiele chronicznych chorób, w tym cukrzycy, chorób krążenia i nowotworów. Stąd też, niezależnie od przyczyny, w przypadku odstawienia pszenicy, a często również żyta, owsa i jęczmienia, dochodzi do spektakularnej poprawy. Często schodzą obrzęki, obniża się poziom cukru, reguluje ciśnienie krwi i z czasem waga. Zły pokarm w organizmie człowieka nie ulega właściwemu spalaniu. To trochę tak, jakby samochód z silnikiem benzynowym zatankować olejem napędowym do ciągnika. Może i będzie ten samochód jakiś czas jeździł, ale krótko i marnie. Wie o tym każdy kierowca. To samo dotyczy naszych organizmów. Muszą otrzymywać właściwe dla siebie paliwo.

Oslabienie procesów trawienia może mieć dodatkowo swoje źródło w naszych zachowaniach emocjonalnych, które wpływają na „huśtawkę” insulinową. Psychiczne podłoże fizycznych dolegliwości w przypadku cukrzycy leży przeważnie w nadmiernej potrzebie kontrolowania i zarządzania. Często towarzyszy temu głęboki smutek i strach –o cukrzykach mówi się, że cierpią na „brak życiowej słodyczy”. Nie umieją jej czerpać ze świata takiego jakim jest. Ciągłe tęsknią za czymś, co mogłoby być. Żyją w wycofaniu i niezadowoleniu. Może to być predyspozycja, która dostała się nam po przodkach i trzeba ją zmieniać, życie wypełniać radością, cieszyć się dniem dzisiejszym, samodzielnie działać, a problemy rozwiązywać, a nie je przeżywać.

Problem nietrzymania moczu może mieć wiele przyczyn i w każdym przypadku należy ustalić je indywidualnie. Dotyczy on zarówno osób dorosłych jak i dzieci. Może to być kłopot zarówno w dzień jak i w nocy. Występuje w mniejszym lub większym stopniu przy złej tolerancji glutenu. Metabolity, które przedostają się z jelita do krwi, której największą oczyszczalnią jest wątroba i drogi żółciowe, z czasem stają się przyczyną nieprawidłowego przepływu energii w ich obiegu czynnościowym, do którego należy przysadka mózgowa. Ona min. odpowiada za prawidłowe działanie zwieraczy i działanie pęcherza (często też problem dotyczy szyjki macicy u kobiet). U wielu osób poprawa następuje po eliminacji glutenu z diety, u innych potrzebna jest zarówno zmiana żywienia oraz detoksykacja układu pokarmowego, w tym np. wątroby a także układu nerwowego. Na marginesie

warto wspomnieć, że tego typu dolegliwościom, szczególnie u dorosłych, towarzyszy bardzo często niedoczynność tarczycy, a w połączeniu ze złą tolerancją mleka, może przyczyniać się do powstawania autoimmunologicznej choroby tarczycy tzw. Hashimoto.

Cukrzyca typu 1 insulino zależna, często zwana dziecięcą czy młodzieżową, wg nauki przynajmniej w większości spowodowana jest zakażeniem wirusowym, który w odpowiednio podatnym organizmie wywołuje swoiste zaburzenie odporności (autoimmunizację) niszcząc komórki β – trzustkowe w wyspach Langerhansa, które miały wytwarzać insulinę. Stąd stała potrzeba podawania insuliny.

Rodzi się więc pytanie – dlaczego ten wirus działa w taki sposób tylko na wybranych, a także jak powstrzymać proces autoagresji?

Paweł, który do mnie trafił w wieku 7 lat był już od 3 lat na insulinie. Wyglądał źle. Jego twarz i ręce miały sinawy kolor. W czasie zabawy bardzo szybko się męczył, często chorował na różnego rodzaju infekcje. Czasami moczył się w nocy. Jadał bardzo grymasząc. Ten mały chłopiec mówił, że nie chce żyć. Z wywiadu z mamą dowiedziałam się, że w czasie ciąży miała bardzo skomplikowaną sytuację rodzinną, dużo kłopotów. Babcia Pawła chora była również na cukrzycę typu 2 a jego tata miał podwyższony cukier. Wiadomo było, że jest to predyspozycja rodzinna. Sytuacje stresowe mamy też nie wpłynęły na dziecko korzystnie. Podstawą pracy z Pawłem były długie, ciekawe rozmowy, dzięki którym chłopiec zaczął pozytywniej reagować na różne życiowe sytuacje. Skorygowaliśmy jego dietę odstawiając produkty głównie z pszenicy ze względu na to, że źle reagował na gluten, ale również, a może przede wszystkim, na skrobię pszenną. Paweł po pewnym czasie nauczył się nawet poza domem wybierać tylko takie jedzenie, które było dobre dla niego. Do terapii włączyliśmy zioła oraz suplementy diety. Paweł był ze mną w kontakcie przez ok. 5 lat. Do dziś nie je pszenicy. Zawsze, gdy jak mówi „zgrzeszył” – bolał go brzuch. Insulina, w porozumieniu z jego lekarzem, została stopniowo skorygowana do 1/3 poprzedniej dawki. Zniknęły zasinienia, problem moczenia nocnego ustąpił po miesiącu kuracji. Paweł jest dziś zdrowym młodzieńcem – świetnie wygląda, mimo że musi korzystać z niewielkich dawek insuliny. Ten i wiele podobnych przypadków pokazują, że można zrobić bardzo dużo na rzecz zdrowia nawet w tak skomplikowanej sytuacji.

Moje długoletnie doświadczenie wyroby pszenne stawia w grupie DESTRUKTYWNE I NIEJADALNE!

Pod koniec roku 2011 słyszałam w programie TV jak Pani Profesor w warszawskim szpitalu dziecięcym martwiła się, że nie ma już pieniędzy na pompy insulinowe.

Chorych przybywa lawinowo. Skoro tak jest, warto zacząć obserwować, **co jest tego przyczyną**. Zaczynając od dzieci, trzeba by wcześniej edukować rodziców. Warto, aby wiedzieli, że ich kondycja psychofizyczna w chwili poczęcia nowego życia jest dla niego punktem wyjściowym. Dobrze byłoby, aby rodzice poznali, jaki mają typ metabolizmu, co dobrze tolerują jako pokarm, żeby w przyszłości u ich dzieci nie było kłopotów ze zdrowiem. Wiedza o zdrowiu rodziców i dziadków może być cenną wskazówką, na co zwrócić uwagę. Badanie mapy toksyn, pewnych predyspozycji żywieniowych czy emocjonalnych jest możliwe dzięki osiągnięciom nauki i elektronicznym sprzętom badawczym, a także dzięki samodzielnie wykonywanym testom kinezylogicznym. Innym istotnym elementem w życiu człowieka jest informacja- dzielmy się nią. Skończmy z krytykanctwem, włączmy obserwację i ciekawość zamiast „na pewno nie”. Pytajmy „skąd wiesz?”, „jak do tego doszedłeś?”, „jakie masz doświadczenie” i „co ewentualnie pomogło?”. Czytajmy etykiety na produktach, za które płacimy. Stawiajmy pytania: „czy to jest naturalne?”, „czy w takiej postaci rośnie na polu?”, „jak się po tym czuję?”. Nauczmy się dbać o to, co mamy najcenniejsze – zdrowie- na wszystkie możliwe sposoby.

W następnym numerze zaproponuję, jak układać dietę dla osób z cukrzycą.

Relacje zdiagnozowanych chętnych, którzy zgłosili się w związku z artykułem o cukrzycy przedstawimy w kolejnych numerach.